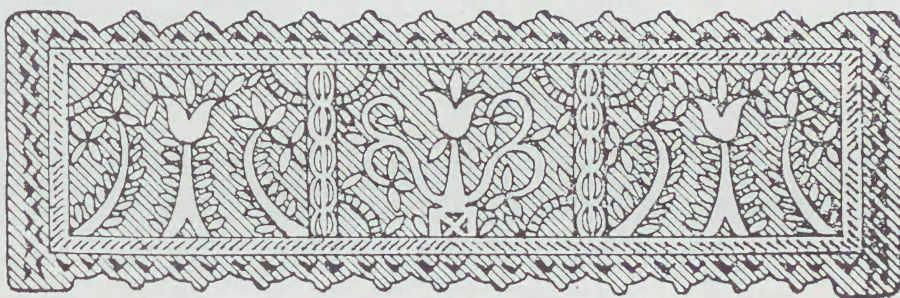




VOL. 41, NO. 1

THE TATRA EAGLE

SPRING-WIOSNA, 1988



W dniu 29 stycznia b.r. w siedzibie Fundacji Kościuszkowskiej w Nowym Jorku odbyła się uroczystość ogłoszenia laureatów nagród Fundacji im. Alfrede Jurzykowskiego za rok 1987, na której obecni byli redaktorowie "Tatrzańskiego Orla", Janina Kedroń i dr. Tadeusz Gromada.

Miłym zaskoczeniem była wiadomość, że jedna z nagród za wybitne osiągnięcia w dziedzinie filozofii przyznana była ks. Józefowi Tischnerowi, naszemu rodakowi podhalańskiemu, kapelanowi Związku Podhalań w Polsce.

Ksiądz prof. dr Józef Tischner, teolog, profesor Papieskiej Akademii Teologicznej w Krakowie, prezes Instytutu Nauk o Człowieku w Wiedniu jest również autorem wielu książek, między innymi, "Etyki Solidarności".

Urodził się Józef Stanisław

Tischner w Starym Sączu, ale od dzieciństwa życie jego obraca się dokoła Łopusznej, w której ojciec, Józef, był kierownikiem Szkoły Powszechniej, a matka, Weronika, z Chowańców, nauczycielką. Fakt, że ojciec był rodem ze Starego Sącza, a matka z Jurgowa na Spiszu i że dzieciństwo i młodość przeżył na Podhalu, wśród górali - bo lata wojny spędził w Rabie Wyżniej i w Rogoźniku, by po wojnie wrócić do Łopusznej - wyznaczył cały późniejszy podhalański trakt życiowy człowieka, który będąc dziś własnością Kościoła i Narodu, nie przestał ani na chwilę być Podhalańcem.

Po ukończeniu Liceum Ogólnokształcącego im. Seweryna Goszczyńskiego w Nowym Targu w 1949 r. Tischner studiował początkowo prawo na Uniwersytecie

Jagiellońskim, po czym wstąpił do Krakowskiego Seminarium Duchownego. W 1955 r. otrzymał święcenia kapłańskie. Rozległe swoje studia teologiczno-filozoficzne rozpoczął od Wydziału Teologicznego U.J., po ukończeniu którego studiował na Wydziale Filozofii Chrześcijańskiej Akademii Teologii Katolickiej w Warszawie, a następnie na Wydziale Historyczno-Filozoficznym U.J. Na wydziale tym uzyskał w 1959 r. tytuł magistra filozofii, a w 1963 r. tytuł doktora. Równolegle ze swoimi studiami pełnił przez szereg lat obowiązki wikariusza w Chrzanowie i w Krakowie.

Przesyłamy naszemu kochanemu Laureatowi serdeczne gratulacje, życzymy Mu powodzenia i dalszych sukcesów, a w dodatku z tej strony wielkiej wody wołamy: STO LAT!



"Główny Baca", ks. prof. dr Józef Tischner i Jego "owieczki" pod Turbaczem - sierpień 1987 r.

Fot. Tadeusz Pudziński

KS. KAPELAN JÓZEF TISCHNER LAUREAT NAGRODY FUNDACJI JURZYKOWSKIEGO ZA ROK 1987

THE TATRA EAGLE

Issued quarterly by the Polish Tatra Mountaineers Alliance, Inc. Circle XI of Passaic, N.J.

Co-Editors:

Jane Gromada Kedron
Dr. T.V. Gromada

Technical Editor:

Henry P. Kedron

Editorial Board Chairman

Jan W. Gromada

Address all correspondence to:

Jan W. Gromada 264 Palsa
Elmwood Park, N.J. 07407

Subscription rate:

\$5.00 in the U.S.A.

\$7.00 to all foreign countries

PATRONAT

Ks. Stanisław Tylka
Leeds, England
Mr. Andrzej Wróbel
(Honorowy Prezes)
Chicago, IL
Mr. & Mrs. Stanisław Janik
(Honorowy Prezes)
Orland Park, IL
Mr. & Mrs. Józef Gil
(Honorowy Prezes)
Chicago, IL
Mr. & Mrs. S. Dzierżęga
(Wiceprezes Zw. Podhalań)
Chicago, IL
Dr. & Mrs. Adam Lis
Portland, OR
Mr. & Mrs. Stefan Markowski
Clifton, N.J.
Mr. & Mrs. Leon Jałowy
Hickory, N.C.
Mr. & Mrs. Jan Kantor
(Prezes Koła Czarny Dunajec)
Arlington Hts., IL
Mrs. Stefania Guziak
Chicago, IL

Mr. Bronisława Borzęcka
Chicago, IL
Mr. Wincenty Gawron
Chicago, IL
Mr. & Mrs. Jan Chlebek
Chicago, IL
Mr. & Mrs. Władysław Tokarz
Chicago, IL
Kolo nr. 8 Zw. Podhalań
im. gen. A. Galić
Chicago, IL
Kolo Zw. Podhalań Gronków
im. J. Nowaka
Chicago, IL
Mr. Stanisław Szymusiak
Chicago, IL
Mr. & Mrs. J. Butera
Norridge, IL
Mr. & Mrs. Eugeniusz Ziezio
Utica, N.Y.
Mr. Joachim Bryja
(Bibliotekarz Zw. Podh.)
Chicago, IL
Mr. Ferdynand Błażończyk
Chicago, IL

Mr. & Mrs. Franciszek Bobak
Chicago, IL
Mr. & Mrs. R.H. Ziolkowski
Chicago, IL
Mrs. Aurelia Szlosowska
Brooklyn, N.Y.
Mrs. Agnieszka Wójcik
Garfield, N.J.
Mr. & Mrs. Frank Pogoda
Clifton, N.J.
Mr. & Mrs. Jan M. Miegus
Chicago, IL
Mr. & Mrs. Józef Zaborski
Chicago, IL
Mr. & Mrs. Jan M. Komperda
Addison, IL
Mr. & Mrs. Sebastian Gacek
Utica, N.Y.
Mrs. Rozalia Szura
Wallington, N.J.
Mr. Jerzy Mikulec
Detroit, MI
Mrs. Ludwina Krupa
Chicago, IL
Mrs. Zofia Bielska
Arlington Hts., IL
Mr. & Mrs. Jan Masny
Passaic, N.J.

HONOROWY PATRONAT

Zarząd Główny Zw. Podhalań
Chicago, IL
Prof. Stasia Boblak Callan
Penfield, N.Y.
Dr. Leopold Bobak
Uniontown, PA
Mrs. Kazimiera Dąbrowska
(Hon. Wiceprezeska ZPPA)
Chicago, IL
Mr. Edward Fiotek
Chicago, IL
Mr. & Mrs. A. Kasper
Hackettstown, N.J.
Mr. & Mrs. Jan Ciupak
Houston, TX
Mrs. Eleonora Szczurek
Rimbey, Alberta, Canada
Mr. & Mrs. F. Topor
Sunnyvale, CA
Mr. Józef F. Króziel
(Prezes Zw. Podhalań)
Chicago, IL
Mr. John S. Gacek
(Prezes Koła 16go)
Utica, N.Y.
Mr. & Mrs. L. Michniak
Cathedral City, CA
Miss Stephanie Bachleda
Pittsburgh, PA
Mr. & Mrs. M. Koenig
(Prezes Koła Witów)
Chicago, IL
Kolo Związku Podhalań Witów
Chicago, IL
Kolo Związku Podhalań
Czarny Dunajec
Chicago, IL
Dr. Tadeusz Sendzimir
Waterbury, CT

GAZDOWANIE PODHALAŃ PO 20-TYM SEJMIE

Górole z Chicago po 20-tym Sejmie, zgodnie i zadowoleni barz piynkie, ze syćko odbyło sie tak jako se zycyli. Wybrali Gazdów takik jak sie patrzy. Józek F. Króziel - dyć Mu pasuje, jak widzimy kawoł chłopa i w głowie tyz mo dobrze poukładane, porachuje dobrze i nie do sie zbałamucić nikomu. Casym znojdom sie i tacy ze styry wiency styry to godajom ze sledym. Ka ta co - z Józkiem sie nie do nic spekulować. Choć tys nieros przeleci kajsi jakosi dujawica ponad tom chałupie góralskom, hale bes śladu. Nas Gazda Józek z krzesnomatkom Janciom Dudowom, trzymają dobrze węgly chałupy. Niepilec co sie przyplonto casem pomiędzy góroli, niek sie nie ciesy ze nasom gazdówke oskurzy.

Som tys i tacy spekulanci, ze pisom bzdury, myślom ze narobiom w góralskiej chałupie strasnyj kurzawy, hale niek sie nie ciesom. Lepiej by po gazdowsku pokrećli głowiskym, zeby tys tyn nogjorsy przednowek przetrzymać. Jak wtycie ze przy kozdyj budowie trza sie przypozyć. Syćka wyimy ze i na nasom chałupie góralskom, troche nasi poprzedni gazdowie przypożyli. Trza tys bocyć o tym zeby syćko po gazdowsku wypłacić. Barz syćkim markotno, ze tys

wiency nie pozycajom grajcarów na nic, hale po krapce wse wracomy i wracomy. Wse krzicom ze źle gazdujemy. Wy krzikoce lepiej zebyście sie wzieni do roboty, razem z naszymi Gazdami. Syćka kupom zrobilibymy jescze wiency. Moi ostomieli musem Wom pedzieć, ze tys cało góralsko brać w tyj chałupie góralskiej, staro sie okropnie syćkim dogodzić. Krzesny Stasek Dzierżęga obcyfruje ka sie ino do, razem z Jaskiem Piętkom, śtandary wse furgajom na kozdyj urocystości, nika góroli nie chybi, ani tys nasyk syćkik Gazdów.

Urocystości wselniejakie to na Góralskom nute, to zaś Janiołków strasnie duzo pokazujom, godajom ze to Karnawoł góralski. Jezusicek w złobecku, to pastorałki jakiesi spywajom, a syćko to strasnie piynkie, jaze za serce kozdego ścisło. To strasnie cęka trzimo, fciało by sie płakać, skarzyć przed tom małym Dziecinom. To syćko dodaje nom siefy do dalsego gazdowania. Ciesymy sie tys i kwolimy sie ze momy barz dobre krzesnomatki co nom tu nawarzom dobryj kapusty z grulami i takie jakiejsi panksie jodła, syćka kwolom to tys i weselisk nom nie brakuje, dyć kazdy idzie kany lepijyj poły. Strasnie piynkie pytomy

syćkik, zebyście nie zabocyli o góralskiej chałupie, tutok zamowioje wesela, krzciny, przecie to u swoik, nie pasuje sukać ka indziej.

Żaś jak stysymy syćka górole bierom sie jaze hań, pod Tatry, by tys odwiedzić tom nasom Pociესycielke ludźmierskom Paniencie.

Moi ostomieli hale bedzie to kropno urocystość w Ludźmierzu. Dwadzieścia pięć roków jak tys tyj Paniencie wwozyli korone na głowe. Cheba syćka pojedziemy, fto mo góralskom duse to go zozno dujawica nie utrzymo. Tam syćka do Matki Ludzimiyrskiej, Jaworzyńskiyy. Pokozmy syćkim ze my nie zabocyli, ze nos tam wiedzie miełość do nasyk hoł, potocków, do tyj kwardyj skolistyj naszy zywicielki. Tam nos ciągnie, azeby uslyseć sum smreków, potoków i wód Dunajca, tam choć chudobnie, ale tam jest siedziba naszy Królowej Podhola. Tam jedziemy syćka, złozyć hołd naszy podholańskiej Pani. Przewodniczyć nom bedom nasi gazdowie z chałupy góralskiej, Wielebni Kapelanowie, gazda Józef F. Króziel, krzesnomatka Jasia Dudowa i inni. Życymy Im syćkim wselnikij uciechy tam z naszymi rodokami pod holami. Haj.

BRONISŁAWA BORZĘCKA

ECHA OD TATR

35 LAT "KLIMKÓW"



Zespół "Klimka Bachledy" we Francji. (1977 r.)

W dniach od 10 do 17 listopada odbyły się w Zakopanem uroczystości 35-lecia działalności zespołu góralskiego im. Klimka Bachledy. Uroczystości rozpoczęły się posiadami w "Szarnej" pt. "Klimek Bachleda - niezwykle człowiek". W prelekcji prowadzonej przez Tadeusza Horeckiego naświetlona została sylwetka najszlachetniejszego górala rodem z Kościeliska, jakiego wydała ziemia podhalańska.

W sobotę dnia 14-go o godzinie 16-tej zespół wraz z muzyką udał się pod tablicę Klimka wkutą w ścianie "Dworca Tatrzańskiego", gdzie przy dźwiękach sabalowej nuty złożył wiązankę kwiatów.

Z kolei uczczono modlitwą i nutą góralską prochy Adama Pacha na starym cmentarzu.

Następnie zespół udał się na nowy cmentarz na grób Klimka Bachledy, oraz zmarłych członków zespołu jak: Anna Trzebunia, Helena Roj-Ciaptak, Stanisława Majchrowicz, Stanisław Wawrytko, Julian Reimschuessel, Jan Trzebunia, Kazimierz Dziubas, Andrzej Styrzcula Maśniak.

O godzinie 17-tej odbyła się uroczysta akademii w sali Miejskiego Domu Kultury, na którą złożyły się: powitanie przybyłych gości i dawnych członków zespołu, krótkie sprawozdanie z 35 letniej działalności zespołu, wręczenie dyplomów i nagród byłym i obecnym członkom, występ zespołu, a później zabawa w restauracji "Orbis".

W niedzielę 15 listopada delegacja zespołu udala się na cmentarz w Kościelisku gdzie

złożyła kwiaty na grobach Heleny Chotarskiej, Stanisława Sobczyka, Stanisława Chotarskiego, Władysława Stopki Miętowego i zmarłego ostatnio Władysława Zaryckiego. O godzinie 18:30 odbyła się Msza św. w starym kościółku zakopiańskim w intencji zmarłych i żyjących członków zespołu, na której ks. Władysław Zązel wygłosił przepiękne kazanie gwarą góralską.

We wtorek 17 listopada odbyły się posiadki w świetlicy "Szarnej" prowadzone przez niżej podpisanego poświęcone ważniejszym wydarzeniom w zespole z wyświetleniem przeżyczeń.

W ciągu 35 lat zespół dał ponad 2 tysiące występów i tyleż prób. W zespole pracowało ponad 320 osób, w tym około 40 muzykantów. Odeszło na zawsze 27 osób. Zespół prócz występów śpiewno-tanecznych wystawił 10 sztuk teatralnych ("Klimek Bachleda", "Diabeł na Podhalu", "Piekielnica", "Janosik" i inne) oraz pierwszą operę góralską "Jadwisia spod Regli". Brał udział w wielu filmach jak "Jadą goście jadą", gdzie jedną z ról kreował Mitchell Kowal.

Zdobyl szereg nagród i dyplomów m.in. 4 ciupagi na MFFZG w Zakopanem, nagrodę Ministra Kultury, medal Oskara Kolberga, medale "Zasłużonego dla Ziemi Krakowskiej" i "Zasłużonego dla Miasta Zakopanego" oraz wiele, wiele innych.

Odbył 28 wyjazdów zagranicznych do 22 krajów

m.in. do Kanady i USA, gdzie w ciągu 26 dni dał 24 występy m.in. w Montrealu, Toronto, Nowym Jorku, Filadelfji, Passaicu, Bostonie, Chicago, Minneapolis, St. Louis i innych ośrodkach polonijnych.

Dość dużo naskik członków wyjechało za "wielkom wodę" i tam ostali: Agnieszka Gąsienica

Byrcyn, Anna Gąsienica Byrcyn, Maria Cukier, Helena Dziatkowiec, Józefa Gąsienica, Janina Chowaniec, Władysława Magdziak, Maria Kula, Stanisław Sobczak, Jan Tylka Suleja, Jan Bachleda, Stanisław Bachleda Kubański i inni. Bars piyknie ik syćkik pozdrowiom i zyce im zdrowio!!

MGR. JÓZEF PITOŃ

110 LAT ZAKOPIAŃSKIEJ "BUDOWLANKI"

Zespół Szkół Zawodowych im. Władysława Małakowskiego w Zakopanem, znana "BUDOWLANKA", ma już przeszło 110 lat, bowiem została ona utworzona staraniem Towarzystwa Tatrzańskiego w roku 1876. Jej zadaniem było i jest nadal dać góralskim dzieciom solidny zawód "budorza" (cieśli - stolarza).

O bogatej historii "Budowlanki" zakopiańskiej mówi jej dyrektor mgr Wiesław Białas na "posiadach góralskich" zorganizowanych przez Tatrzański Oddział Związku Podhalań, ilustrując swe opowiadanie archiwalnymi filmami.

Szkola ta w przeszłości nie zawsze miała warunki do swego rozwoju i normalnej działalności, przeciwnie były czasy, że stwarzano jej różne przeszkody. Kontynuowała ona jednak swoje zadania i w ciągu minionych lat wykształciła tysiące góralskich dzieci, dając im konkretny zawód i ucąc patriotyzmu. Nadszedł jednak czas uznania jej zasług w przeszłości oraz współczesnej roli i przed dziesięć laty Szkole spotkało zaszczytne wyróżnienie m.in. Sztandarem Pracy II Klasy.

Dziś w Zespole Szkół Zawodowych im. Władysława Małakowskiego w Zakopanem kształci się ponad 1100 uczniów, w tym 300 w Technikum Budownictwa Regionalnego i 800 w Zasadniczej Szkole Zawodowej. Obok dwóch tradycyjnych kierunków nauczania (cieśielstwo i stolarstwo), w bieżącym roku planuje się uruchomienie trzeciego tj. nauki kowalstwa.

"Budowlanka" dobrze służy Podhalu i całemu Krajowi. Wychowała wielu solidnych fachowców. Cieszy zatem planowany jej rozwój. Na zakończenie tej krótkiej informacji warto także wspomnieć, że to "Budowlanka" dała również swego czasu początek znanemu Liceum Sztuk Plastycznych im. Antoniego Kenara w Zakopanem.

Dyrekcji "Budowlanki" życzyć należy pokonania wszystkich trudności na drodze rozwoju szkoły, gronu nauczycielskiemu dalszych osiągnięć pedagogicznych, a kształcacej się młodzieży dobrych postępów w nauce oraz zadowolenia z pracy po ukończeniu nauki.

TADEUSZ PUDZISZ

SZKOŁA W CZERWIENNEM IM. ANDRZEJA KNAPCZYKA DUCHA

Dn. 17 października 1987 r. odbyła się bardzo piękna uroczystość - nadanie Szkole Podstawowej w Czerwienem imienia Andrzeja Knapczyka Ducha. Uroczystość rozpoczęła się o godz. 10-tej na cmentarzu w Miętustwie od złożenia kwiatów na grobie Andrzeja Knapczyka Ducha. Spotkali się na tym podhalańskim wiejskim cmentarzu, w pochmurny jesienny dzień - najbliższa jego rodzina, jego przyjaciele, członkowie Związku Podhalań ze sztandarem Ogniska Poronin, młodzież. Po ceremonii na cmentarzu, wszyscy uczestnicy udali się furmankami i samochodami do

Szkoły Podstawowej w Czerwienem. Tu po oficjalnych uroczystościach i wręczeniu odznaczeń została odsłonięta tablica pamiątkowa. Następnie na wolnym powietrzu, już przy pięknej pogodzie, na placu szkolnym odbyła się część artystyczna, a na zakończenie uroczystości częstowano gości góralskimi potrawami.

Działaczom Związku Podhalań w Czerwienem należą się słowa uznania i podziękowania za zorganizowanie tej pięknej uroczystości, przynoszącej chwałę mieszkańcom podhalańskiej ziemi pamiętających o wybitnych jej synach.

WALENTY OBROCHTA

"SYĆKIEGO PO KRAPCE..."



POSIADY W CHICAGO Z PREZESEM ZWIĄZKU PODHALAN W POLSCE

Podczas grudniowego zebrania Zarządu Głównego i Dyrekcji Zw. Podhalan w Ameryce, Prezes Józef Króźel zdał zebranym sprawozdanie z Posiadów które odbyły się dn. 5 grudnia.

Po prelekcji Franciszka Bachledy Księdzulozra, Prezesa Zw. Podhalan w Polsce,

przygrywała muzyka góralska i wystąpił wspaniały zespół "Hyrni" z Koła Zakopane.

Dochód z tej imprezy przeznaczony dla Związku Podhalan w Polsce przekazała Związkowi w Polsce osobiście wice-prezesa Janina Duda, która spędzała tam Święta Bożego Narodzenia.

WYCIECZKA DO LUDŹMIERZA W LIPCU

Najważniejsza sprawa omawiana na posiedzeniu Zarządu Głównego i Dyrekcji Z.P.P.A. dn. 20 stycznia b.r. była wycieczka do Ludźmierza w lipcu b.r. na uroczystości 25 lecia Koronacji M.B. Ludźmierskiej.

Pierwsza grupa ma odlecieć dn. 7 lipca na 6 tygodni, a druga główna grupa dn. 28 lipca na cztery tygodnie. Zw. Podhalan w Polsce robi starania ażeby Rodaków przyjąć serdecznie i zorganizować dla nich kilka ciekawych imprez jak: wycieczki w góry, spływem

Dunajca, Msza św. pod Turbaczem, itp. Główną atrakcją oczywiście będą uroczystości w Ludźmierzu dn. 15 sierpnia.

Koszta podróży mają wynieść: \$899. plus \$13. (tax), dzieci do lat 12 70%, poniżej 2 lat darmo.

Jeżeli ktoś chciałby dołączyć się do tej wycieczki, prosimy skontaktować się z p. wice prezeską Janiną Dudą pisząc na adres: Polish Highlander Community Center, 4808 S. Archer Ave. Chicago, IL 60632 lub telefonować: (312) 523-7632.

NOWE KOŁO STARE BYSTRE NR. 46

Oznajmiamy z przyjemnością, że na zebraniu Zarządu Głównego i Dyrekcji Zw. Podhalan w Chicago oficjalnie zostało przyjęte Koło Stare Bystre nr. 46. Prezesem nowopowstałego Koła jest Tadeusz Cieśla, który jest zároveň dyrektorem do Zarządu Głównego.

Pierwszą imprezą Koła nr. 46 Stare Bystre pod patronatem św. Stanisława Kostki przy Zw.

Podhalan było spotkanie w Domu Podhalan dn. 24 stycznia b.r. z ks. Tadeuszem Juchasem, a proboszczem parafii Ludźmierz przy Sanktuarium M.B. Ludźmierskiej Królowej Podhala. Ponad 500 osób przybyło na to przyjęcie, z którego całkowity dochód przeznaczony był na rozbudowanie Sanktuarium Maryjnego w Ludźmierzu, którym obecnie zajmuje się ks. Juchas.

KURSY KOMPUTEROWE I KURSY JĘZYKA ANGIELSKIEGO W DOMU PODHALAN

Z przyjemnością podajemy zawiadomienie, że początkiem lutego rozpoczęły się w Domu Podhalan w Chicago dwa kursy: kurs języka angielskiego dla początkujących zorganizowany przez Zarząd Związku

Podhalan i kursy komputerowe Data Processing, organizowane przez Komitet Edukacji przy Związku Podhalan.

Gratulujemy! Jest to działalność bardzo ważna i godna uwagi.

KOŁO NR. 43 CHOCHOŁÓW ZAPRASZA NA ZŁOTY JUBILEUSZ

Uroczysta Msza św. z poświęceniem sztandaru Koła odbędzie się w niedzielę 10 kwietnia 1988 r. w kościele św. Jana Bożego, 1534 W. 52nd St. Bankiet jubileuszowy o godz. 3

po południu w Domu Podhalan. Po programie artystycznym zabawa taneczna. Gra orkiestra "Tęcza".

Po rezerwacji telefonować: 430-5329, lub 767-9082.



Zarząd Główny Związku Podhalan w Ameryce po 20 - tym Sejmie. Z lewej: B. Borzęcka, M. Bińkowski, J. Duda, Józef F. Króźel, Prezes, A. Cizek, S. Dzierżęga, Ks. T. Batys, A. Gąsienica Mracielnik.

WYBORY W KOLE NR.8 IM. GEN. A. GALICY

Zebranie sprawozdawcze wyborcze Koła nr. 8 im. gen. Andrzeja Galicy odbyło się w niedzielę 13 grudnia 1987 r. w Domu Podhalan z udziałem członków Zarządu Głównego: honorowego Prezesa Zw. Podhalan Andrzeja Wróbla, wice prezesa Stanisława Dzierżęgi i marszałka Jana Piętka.

Hon. Prezes Andrzej Wróbel przemówił do zebranych mówiąc, że zawsze czuje się u nich jak w rodzinie dlatego że pracował w Kole Galicy od początku założenia, tj. od roku 1933 nawet jako prezes. Wspominał również zebranym że dawno temu spotkał się w Polsce z generałem Andrzejem Galicą, który był bardzo wzruszony faktem że jedno z Kół Związku Podhalan w Ameryce wybrało sobie Jego imienia jako Patrona.

Wice prezes Stanisław Dzierżęga natomiast przypominał zebranym że mogą się poszczycić szczególnie swoją piękną tradycją jak i swoją ofiarnością na różne piękne cele, jak np.: na budowę Domu Podhalan, na wspieranie pisma "Tatrzańskie Orła" i wiele innych.

Po sprawozdaniach członków

zarządu, Marszałek Jan Piętka i hon. Prezes Andrzej Wróbel przeprowadzili wybory. Zarząd Koła na rok 1988 jest następujący: Andrzej Bielak, prezes, Stanisław Ligas, wice prezes, Bonnie Ligas, wice prezeska, Maria Kieta, sekretarka protokołowa, Maria Bielak, sekretarka finansowa, Anna Bafia, skarbniczka, Zygmunt Szeliga, chorąży, Alicja Mrozek, Zofia Bielska, Andrzej Koziół, rada gospodarcza.

Zebranie zostało zakończone wspólnym obiadem w czasie którego bardzo długo dyskutowano o sprawach podhalańskich.

Na zakończenie Dyrektor Władysław Tokarz podzielił się wiadomością, że ostatnio współpracował ze studentką z amerykańskiego "colleg'u", która wybrała sobie temat do naukowej pracy - Związek Podhalan w Ameryce. Interesowały ją bardzo historia i działalność Związku Podhalan w Ameryce.

Serdeczne życzenia przesyła Redakcja "Tatrzańskiego Orła" członkom Koła nr. 8 oraz gratulując za pracę na niwie podhalańskiej.

**Zebrali i opracowała
GÓRALKA
Z NEW JERSEY (JGK)**



Ks. Józef Sredziński przed kapliczką w Calumet, PA.



Pierwsze spotkanie w Proctor, Vermont: red. Janina G. Kedron z pp. Józefem i Stanisławem Steligą.

PIYKNIE PROSIMY DO CALUMET

Iluz to Górali przyjechało do Pensylwanii początkiem tego wieku ażeby pracować w zagłębiu węglowym! Kiedyś było to drugie po Chicago najliczniejsze skupisko podhalańskie. A dzisiaj? Jeszcze gdzieś niegdzie spotkać można starszych górali emigrantów, ale naogół pozostali jeszcze tylko ich potomkowie.

Właśnie w Calumet, jak donosi nam długoletni czytelnik ks. Józef Sredziński, którego dziadkowie wywodzili się z Czarnego Dunajca, jest sporo parafian którzy "mają w sobie krew góralską i czują się po góralsku". Ks. Sredziński, rozochocony wizytą Prezesa Zw. Podhalan w Polsce Franciszka Bachledy Księdzu-lorza kilka miesięcy temu, wspólnie z dr. Leopoldem Bobakiem, starają się ożywić działalność wszystkich Podhalan w okolicy.

GÓRALSZCZYNA W UTICA NIE ZANIKA

Będąc w Utica, N.Y. w styczniu b.r. ażeby oglądnąć i ocenić zbiory góralskie posiadane przez sp. ks. kapelana Eugeniusza Gacka (zresztą przebogate i imponujące - o czym napiszemy szerzej w przyszłości), zauważyliśmy, że góralszczyzna ciągle jeszcze żyje w Utica mimo że nie ma tam wielu Górali. A to, trzeba

Do pierwszego przedsięwzięcia należy zorganizowanie pięknej uroczystości przy Parafii św. Stanisława Kostki, którego proboszczem jest ks. Sredziński, w dniu 10 kwietnia b.r. poświęcenie przez Ordynariusza Ks. Biskupa Bosco kapliczki wykonanej w stylu podhalańskim. Po nabożeństwie która odprawiona będzie o 2:30 popołudniu, wspaniały zespół góralski młodzieżowy z Chicago "Hyrni" zaprezentuje barwne i nadzwyczaj ciekawe widowisko.

"Spodziewamy się około tysiąc ludzi", pisze ks. Sredziński, "a między innymi Prezesa Zw. Podhalan w Ameryce Józefa Króźla. Z całego serca zapraszamy i Was tu od nas!"

A więc, piyknie prosom, nie? Trzeba się tam wybrać. A może i ktoś z Was, kochani Czytelnicy, chciałby się do nas dołączyć? Zapraszamy!

przyznać, dzięki Prezesowi Kofa nr. 16, Jana Gacka, (przypominamy - urodzony i wychowany w Ameryce), który nadal daje dowód niebawego entuzjazmu dla ojczystej podhalańskiej ziemi i kultury jak i Ojczyźnie Polsce.

Obmawialiśmy plany na uroczystości związane z 50 rocznicą powstania Stow.

Kiedy ostatnio wysyłałismy jubileuszowy numer "Orla" zauważyłam, że pewni czytelnicy zmienili adres z Dupont, PA na Proctor, Vermont. Zainteresowałam się tym, bo jeździmy często do tego pięknego stanu nowoangielskiego gdzie mamy domek niedaleko od Proctor.

Zadzwońłam. Odpowiedziała Pani domu, p. Stanisława z domu Gąsienica-Bednarz, artysta-rzeźbiarz, uczennica Antoniego Rzęsa w słynnej Szkole Kenara w Zakopanem. A mąż jej, Józef Steliga jest również artystą-rzeźbiarzem i absolwentem tej samej szkoły.

Takie już było zrzęczenie losu, że stan wojenny zastał całą rodzinę (mają dwie córki) w Austrii i wkrótce znaleźli się w Australii. W Australii zostali przez trzy lata gdzie pracowali zawodowo w b. trudnych warunkach. Ale wiadomo że to b. zdolni artyści bo w 1982 r. zdobyli pierwszą nagrodę na Międzynarodowej Wystawie w Sydney.

Ale Australia wydawała się im

"TATRZAŃSKI ORZEŁ" ŁĄCZNIKIEM PODHALAN

oddalona, dlatego po wielu trudnych staraniach wyjechali do Stanów Zjednoczonych. I już w 1984 r. po kilku miesięcznym pobycie znowu zdobyli dwa medale: złoty i srebrny na Międzynarodowej Wystawie w Filadelfii.

Zapytałam Państwa: "Jakim sposobem dowiedzieliście się o naszym "Orle"?"

"Od p. Yvy Momatiuk", odpowiedzieli. "Pani Momatiuk to ta która razem z mężem przygotowali parę lat temu ten piękny artykuł o Podhalu w National Geographic Magazine. To ona poleciła nam zaprenumerowania "Tatrzańskiego Orła".

Witamy Państwa Steligów do grona rodzinnego Podhalan w Ameryce! Cieszymy się mocno, że pismo nasze może służyć jako łącznikiem Podhalan na całym świecie. Życzymy im powodzenia w pracy i dalszych sukcesów!

Jeżeli ktoś z czytelników chciałby się skontaktować z pp. Steligą, podajemy telefon: (802) 459-2833.

Górali Zakopiańskich, Kofa nr. 16, która przypada w tym roku. Jesteśmy pewni że będą to uroczystości tak honornie obchodzone jak te w 1979 r. kiedy to dołączyli się goście z Zakopanem i z New Jersey.

A może w tym roku dołączą się delegacje z Chicago i z Pensylwanii? Łączmy się ze sobą, jak to przypada rodzinie podhalańskiej po szerokim świecie!



Znany i uznany góralski muzykant - prymista i poeta, Władysław Zarycki zmarł końcem 1987 r. w Kościelisku.

Śp. Władysław Zarycki urodził się w 1911 roku we wsi Kościelisko, w rodzinie gazdującej na małej roli. Po ukończeniu szkoły podstawowej w Zakopanem, uczęszczał do szkoły zawodowej dokształcającej odbywając równocześnie praktykę w zakładzie ślusarsko-spawalnictwa. Po kilkunastu latach zaniechał jednak pracy w tym zawodzie i po odbyciu kursu kwalifikacyjnego zajął się zawodowo fotografiką. Zawód ten stał się jego pasją życiową. Potrzeba niesienia pomocy innym spowodowała, że brał udział, jako ratownik amator w górskiej wyprawie GOPR-u. Najbliższa sercu śp. Władysława Zaryckiego była muzyka góralska, która zaważadnęła nim jeszcze w dzieciństwie.

Ileż to wesel i innych uroczystości rodzinnych "ograł" jako muzykant - prymista? Ileż wysiłku włożył w przygotowanie strony muzycznej pierwszej góralskiej opery piora Juliana Reimsschussa pt. "Jadwisia spod Regli", którą to operę po raz pierwszy wystawił

znany, zasłużony już dzisiaj dla kultury góralskiej Zespół im. Klimka Bachledy z Zakopanego. Po latach muzykowania dopatrzył się osamotnienia Muzy - muzyki i zaczął towarzyszyć jej swoją własną poezją, od przyspiewek poczynając, poprzez śpiewki okolicznościowe, na poezji śpiewanej kończąc. Takim to sposobem trafiła do serca śp. Władysława poezja, która - zwłaszcza po przyjeździe poety do USA (przebywał w Chicago ponad 15 lat) i tu trącana w strunę tęsknotą za Podhalem i Tatrą wydała owoc tomika wierszy pt. "Niesem Cie Światu", wydany w środowisku Chicagowskich Goral w 1979 r.

Mimo ogromu zajęć wynikających z wielości zainteresowań artystycznych nie zaniedbał śp. Władysław Zarycki swoich obowiązków rodzinnych - męża i ojca trojga dzieci. Jedno z nich, syn Andrzej, przejął ojcowskie umiłowanie muzyki i po ukończeniu studiów muzycznych w Krakowie zajmuje się kompozycją. Utwory Andrzeja Zaryckiego śpiewa sama Ewa Demarczyk, najwybitniejsza polska pieśniarka ostatnich lat. Cześć Jego pamięci!

ŚP. WŁADYSŁAW ZARYCKI



IDZIE WIESNA

Władysław Zarycki

*Zahucali góry, w chmurak się ukryły,
zasumiał cierny las wiatrem kołyszany
i niesie wierzchowom nute ponad regle,
ze już idzie wiosna - na górskie polany.*

*Slonecko doskwiero co raty przeraty,
kwiatecki do słonka wychodzą radośnie,
śnieg z wodom ucieko, hucy dolinami -
niesie wieści ku wsio, o tatrzańskie wiosnie.*

*Wietrzyko setecznie trygaci po graniak,
kołysie się regiel wiatrem rozśpiewany;
wito możom paniom w słonecznym pochodzie,
co idzie z kwiatkami na - górskie polany...*

Kościelisko, kwiecień 1949

Jako Stanik był we Wielki Piątek na nabożeństwie

Bardzo dawno temu wiosna w Zakopanem spóźniła się znacznie, a święta wielkanocne przypadły w tym roku dość późno. Jakoś we Wielki Piątek szedł ku wieczorowi drogą ze Zakopanego do Kościeliska Jasiak Stanik. Stąpił powoli, bo droga była rozmokła, i spoglądał raz na prawo, na skłony Gubałówki, gdzie już śnieg dawno zginął i tylko po jarach poprzecznych kryły się jeszcze smugi brudnego śniegu przed promieniami jasnego słońca. Stanik rad był, że "idzie wiosna". Spojrzał na dolinę przed siebie. Tu, po bokach drogi, na Skibówce, były już też wielkie kopaliny. Skoro zaś oschły, wnet ludziska siali owiesek i zakopywali go skrętnie motykami, co by rósł w oczymgnięciu. Ale wzrok Jasia padł z kolei pod Regle. Tam jeszcze mało było czuć wiosny, choć śnieg rozmiękł. Stanik miał kuznię i gazdostwo pod Hrubym Reglem, jeździł

jeszcze saniami, a na tę myśl splunął począł energiczniej.

Nagle spostrzegł kumoskę Bartkulę, zakopującą z dala od drogi owies na grulisku. Poznał ją, choć coś przed dwudziestu laty trzymała mu do chrztu Wojtkę, a widywał ją bardzo rzadko. Stanął i począł wołać:

- Pokwołony, kumoska!

- E, na wieki wieków, kumoterecku - zawołała dyszkantem Bartkula.

- Witajcie mi tyz ta - wołał Stanik.

- Pan Bóg zapłać, wy tyz witajcie. Coście mi tyz ta usuchali?

- Eu, nic nowego, a wyście mi tyz ta co lepszego?

- Eć, ta nic. E, co tyz ta u was słychno? Juz ta siejecie?

- Heu, beesta słoń. Kiedy to ta, toby to ta, hale to ta. Beemy słoń w maju.

Wskazał na Regle, machnął ręką i splunął.

- Je skądze tyz idziecie? - pytała dalej Bartkula.

- Eć, wej z doła - kościoła.

- Z doła? Z kościoła? Wieraześci z kościoła? - wołała zdziwiona góralka. - Je co tyz ta takiego? - wołała zdziwiona góralka. - Je co tyz ta takiego? Hej, ani książeczek w niedziele nie godali na kazaniu, jakoby miało być dziś święto i to jesce po południu.

- Heu, żeś nie godał, ale była dzisiok wielga odprawiacka. Haj, ksiądz kozali pozatykać syćkie okna, co by była ćma, a potem kozoł zaświecić mnohonko świecek, co by było jasno i było nabożeństwo, a potem kozanie.

- E, raty, to i kozanie było? Raty przeraty, to już bedem miała ciężki grzych, ta i stary Maciek będzie miał grzysisko, ale mały Józek to ta bee miał mały grzysieck, bo je ta jesce mały. E, raty przeraty, to my tyz pogrzysyli! A nie wiecie tyz, co ksiądz gwarzył, to by to był młodszy grzych, co by my wledzieli.

- Eu, nie wiem, bo nie bocem, haale strasnie pięknie godał, a rzetelnie se ta pięściami to tak proł po kozalnicy, co jaze fyrcało, haj.

- E, raty przeraty, to tyz juz grzysyliśmy strasnie i trza bedzie pokutować po piekle w ogniu i spowiadać sie trza. Jako tyz to ciek nie wie, kie zgrzysy.

- Heu, zackojciez, kumoska, nie biadkojcie, bok se przybocył, co ksiądz godał.

- Zje, godojciez tyz, a wartko.

- Ej, wiecie, opowiadał, jako kajszy Żydowie łapili Poniezusa, to go tak zbili i stryjali, co strak.

- Ej, raty przeraty - pisaćła Bartkula - Panie Jezusie Nazarejski, Królu Żydowski! Zje, po kigożeś ty sto diasków i tego roku między te Żydziska poloz? Zje, to Ci przestego roku malo było?

(Z "Gazety Podhalańskiej" 1931, nr. 14.)

MAREK WYSZKOWSKI (LUBLIN)

GÓRAL Z WAKSMUNDU

W czerwcu 1987 r. na Walnym Zjeździe Podhalan w Ludzmięrz, wśród kilku wybitnie zasłużonych dla Podhala osób, najwyższą godnością Honorowego Członka Związku Podhalan wyróżniony został prof. dr hab. Andrzej Waksmundzki. Z tej okazji należałoby przedstawić szerzej sylwetkę Profesora czytelnikom "Tatrzańskiego Orla".

Prof. Andrzej Waksmundzki pochodzi ze słynnego rodu sołtysów Waksmundzkich. Urodził się dn. 3 października 1910 r. w Waksmundzie na Podhalu. Tam ukończył szkołę powszechną a następnie gimnazjum nowotarskie im. Seweryna Goszczyńskiego. Po maturze odbył służbę wojskową w jednostce artylerii we Włodzimierzu Wołyńskim. Podjął studia na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie, studiując początkowo fizykę a następnie chemię. W czasie studiów działał w Akademickim Związku Podhalan i w organizacji - Polska Akademicka Młodzież Ludowa. Tuż po uzyskaniu magisterium otrzymał pracę jako młodszy asystent w Katedrze Chemii Fizycznej macierzystego Uniwersytetu. W maju 1939 r. na swej uczelni obronił doktorat.

Z chwilą wybuchu wojny, powołany do wojska wyreklamowany został przez uniwersytet i powrócił na uczelnię. Zdecydował się jednak bronić Ojczyzny i wyruszył na poszukiwania swej jednostki, dotarł za nią aż do Krasnobrodu w woj. lubelskim. Pułk był w okrążeniu i zamierzał przebić się do Rumunii. Czując się potrzebny w kraju A. Waksmundzki powrócił do Krakowa z nadzieją na reaktywowanie uniwersytetu. Przez przypadek uniknął wówczas aresztowania przez hitlerowców podczas znanej z historii zasadzki i aresztowania grona profesorów i naukowców U.J. zebranych przez Niemców pod pozorem narady w sprawie uruchomienia działalności uniwersytetu.

Aby nie wpaść w ręce gestapo wyjechał na Podhale, do Ostrowska, podjął pracę w Szkole Handlowej i Melioracyjnej w Nowym Targu i rozpoczął działalność konspiracyjną w Związku Walki Zbrojnej jako łącznik z ramienia Stronnictwa Ludowego. Po aresztowaniach w Stronnictwie został wyznaczony komendantem powiatowym "ROCH" (okupa-



Prof. dr hab. Andrzej Waksmundzki.

cyjny pseudonim Stronnictwa Ludowego) na powiat Nowotarski. Zorganizował nowy ośrodek kierownictwa SL-ROCH, lepiej zakonspirowany, o większych możliwościach działania. W 1941 r. A. Waksmundzki zorganizował trasę przerzutową na Węgry wiodącą od punktu kontaktowego w Nowym Targu, przez punkt zborny w domu Stefana Greczki w Ostrowsku, gdzie sam mieszkał i gdzie zaopatrywano kurierów w narty, broń i dokumenty. Trasa wiodła dalej przez Dursztyn, Łapsze Niżnie i Słowację do Budapesztu.

Podjęta współpraca z Konfederacją Tatrzańską - góralską organizacją bojową, stworzoną przez Augustyna Suskiego, trwała krótko. Z początkiem 1942 r. na skutek zdrady konfidenta gestapo Stanisława Wegnera-Romanowskiego Konfederację Tatrzańską rozbiło a Andrzeja Waksmundzkiego wśród innych aresztowano i przewieziono do oślawionego "Palace" w Zakopanem, gdzie był przesłuchiwany i torturowany. Stamtąd odesłano go do obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu, dalej do Grossrosen, do Brzegu Dolnego i Mauthausen, w którym to obozie dotrwał do wyzwolenia.

Po wojnie natychmiast powrócił do kraju i zgłosił się do pracy na Uniwersytecie Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie, gdzie brakowało kadry naukowej, przeniósł się do tego miasta. Po roku zorganizował tu Katedrę Chemii Nieorganicznej Wydziału Farmaceutycznego. Przeprowadził w niej 18 lat, a w latach 1957-60 pełnił funkcję dziekana tego Wydziału. Zorganizował również Katedrę Chemii Ogólnej Wydziału Lekarskiego - (przemianowanego następnie na samodzielną

Akademii Medyczną) i był wieloletnim kierownikiem Katedry Chemii Fizycznej UMCS. Na tej uczelni uzyskał kolejne stopnie naukowe.

Życiowym dokonaniem prof. Waksmundzkiego jest fakt, że kierowany przez niego zespół, jako pierwszy w Polsce opracował rewelacyjną metodę wytwarzania światłowodów (fiber optic) czyli bardzo cienkich włókien szklanych, średnicy 150 mikronów (włosa) przewodzących światło oraz sposobów ich zastosowania w wielu dziedzinach, a szczególnie w łączności (telefony) i w medycynie (m.in. możliwość fotografowania i badania wnętrza wykorzystywanych jako obrazowody endoskopy i oświetlacze żywego organizmu bez potrzeby operacji. Było to osiągnięcie na miarę światową. Stworzył również lubelską szkołę chromatografii. Profesor wydał ponad 300 prac naukowych, pod jego kierunkiem 42 naukowców obroniło stopień doktora, 16 uzyskało habilitację a 6 otrzymało tytuły profesorskie. Pomimo przejścia

na emeryturę nadal kieruje Pracownią Technologii Światłowodów UMCS i pełni funkcje koordynatora programu rządowego w tej dziedzinie.

Prof. A. Waksmundzki w 1984 r. otrzymał doktorat honoris causa UMCS a w 1987 r. Akademii Medycznej w Lublinie, za swe wysokie osiągnięcia naukowe. Wśród wielu wyróżnień odznaczony został Krzyżem Kawalerskim z Gwiazdą Orderu Odrodzenia Polski (Polonia Restituta) a za działalność okupacyjną otrzymał Złoty Krzyż Zasługi z Mieczami z Londynu, Krzyż Partyzancki i Honorową Odznakę Żołnierza Komendy Głównej AK.

Pomimo ogromu poważnej pracy naukowej nie zerwał z Podhalem. Wszystkie wakacje spędza w swym rodzinnym domu w Ostrowsku pod Waksmundem, doglądając ogrodu i pasieki. Od czasu powołania w 1981 r. Ogniska Związku Podhalan w Lublinie pełni społecznie funkcję prezesa tego Ogniska, angażując się w wiele jego działań.

JĘDREK GĄSIENICA-MAKOWSKI ,

IDŹCIE, BO JUZ CAS

Hej! górole - chłopczy moje,
cy wom wadzom naskie stroje?
Cy wos gwara dowi, krztusi,
cy wos holny w grapie młóci?

Hej! chłopy moje - górole,
cas nos ujon w gorzci swoje,
i tak nami se obraco.
Co fce, to se przeinaco.

Wyomiotł z owiec hole,
bałamuci dzieci w skole.
Sjon kłabucek, portki, kypce
i w dziedziynie nuty nie fce...

Do obory tys zaziro,
w chudobie pola uzbiero.
Do tańcynie doł nom płaśnie.
Wnet gazdówke w kosor praśnie.

Hej! górole - chłopy moje!
nie drzymojcie - momy zbroje.
Te zwyki, nuty, downe casy
polom sie haw w naszyj dusy.

Ubiercie sie w stroje nase,
zaśpiwojcie haw pod lasem.
Gwarom z sobom ukwalujcie,
dzieciom downy cas zbacujcie.

Idźcie case pożreć w hole.
I wom jesce coś dokwole:
trza nom wroz iść po tym świecie,
Nic nos nie zdowi, nie zgniecie!

"SYĆKIEGO PO KRAPCE..."

JASEŁKA KOŁA WITÓW

Zachęcenii powodzeniem Jasełek wystawionych w zeszłym roku, członkowie Koła Witów z Chicago powtórzyli je dn. 17 stycznia b.r. w sali parafialnej Kościoła św. Jacka. W zeszłym roku "Tatrzański Orzeł" pisał dość obszernie o tej

imprezie kiedy to dawny duszpasterz parafii w Witowie na Podhalu, ks. B. Szymański przybył do Chicago ażeby pomóc Witowianom zorganizować te Jasełka.

Duże uznanie należy się Witowianom za powtórzenie te Jasełka. Brawo!

NOWY SZTANDAR ZW. PODHALAN W AMERYCE

W tej chwili w Polsce wykonywany jest piękny nowy sztandar dla Zw. Podhalan w

Ameryce i powinien być gotowy w sierpniu na uroczystości w Ludzmiernu.

"ŚMIERĆ BACY"

Komitet kościelny par. Murzasichle przy Kole nr. 46 Stare Bystre wystawił sztukę obyczajową z życia tatrzańskich zbójników pt. "Śmierć bacy" w niedzielę 14 lutego w Domu Podhalan.

Dochód z imprezy w całości przeznaczony był na kościół w Murzasichlu.



DO NABYCIA TAŚMY

Cały program występu Zespołu im. Bartusia Obrochty z Zakopanego nagrany był na taśmę, którą można nabyć załączając czek lub money order na \$9.00 pisząc pod adres: Andrzej Tokarz P.O. Box 4614, Oak Brook, IL 60521.

.....
Podhalanie!
Jednajcie nowych prenumeratorów
.....

BOBAK SAUSAGE CO.

1100 W. 47 Pl.
Chicago, IL.
tel. 847-1794, 1795

3034 N. Milwaukee Ave.
Chicago, IL
Tel. 489-6239

3651 W. Diversey Ave. 1658 W. 47th St.
Chicago, IL 60647
Tel. 489-3677 Chicago, IL
847-4845

5089 S. Archer Ave. 5131 W. Fullerton Ave.
Chicago, IL Chicago, IL
847-4845 239-9025

W sklepach wyżej wymienionych zaopatrzyć się można we wszelkiego rodzaju wędlin tak własnego wyrobu na sposób krajowy jak również i wyroby zagraniczne. Również możecie nabyć lub zamówić pismo "Tatrzański Orzeł".

Radzimy naszym czytelnikom aby odwiedzali te sklepy które popierają naszą i polską sprawę.



ANIELA i FRANCISZEK BOBAKOWIE

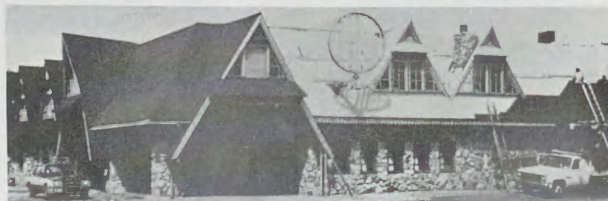
DOM PODHALAŃSKI

Siedziba i własność Związku Podhalan w A.P. Do wynajęcia na zabawy, bankiety, prywatne przyjęcia i zebrania

DWIE WIELKIE SALE

oraz stylowa, góralska izba. Nowoczesna kuchnia z obsługą w oryginalnych góralskich strojach. Do dyspozycji gości trzy bary. OGRODZONY, OBSZERNY PARKING

Zarząd Główny Związku Podhalan zwraca się do wszystkich Podhalan, Polonii w Chicago, oraz sympatyków by korzystali z nowoczesnych urządzeń Domu i tradycyjnej, góralskiej gościnności.



Zamówienia i rezerwacje kierować na:
Polish Highlander Community Center
4808 S. Archer Ave. Chicago, Illinois 60632
lub telefonować: 312-523-7632

THE TATRA EAGLE

JAN W. GROMADA

264 PALSA AVE.

ELMWOOD PARK, N. J. 07407